

Kijów przeciwko mniejszości rumuńskiej

1 lutego 2023

Korespondencja z Rumunii.

Prawo o mniejszościach narodowych przyjęte przez Ukrainę wywołało falę niezadowolenia w Rumunii.

Prezydent Wołodymyr Zełeński krytykowany jest nawet przez największe stacje telewizyjne, które wcześniej bezwarunkowo wspierały Ukrainę, kierując się oficjalną polityką państwa. Tymczasem sprawa anulowania praw mniejszości etnicznych, w tym społeczności rumuńskiej, na Ukrainie uświadomiła wielu komentatorom, jak wygląda rzeczywistość.

SOS Rumunia

Najostrzejsza krytyka padła z ust senator Diany Șoșoacă (zob. – wywiad dla „Myśli Polskiej”), przewodniczącej partii SOS Rumunia, która stwierdziła, że „osoby narodowości rumuńskiej były wśród pierwszych poległych”.

„W podziękę za to, jak przywitaliśmy i przyjęliśmy uchodźców prezydent Zełeński uznał, że można zakazać naszej mniejszości używania języka rumuńskiego i prześladować prawosławnych duchownych. Biorąc pod uwagę pomoc, jaką Rumuni przekazali Ukrainie, to dość oryginalne podziękowanie nam przez Ukraińców” – stwierdziła Șoșoacă.

Podkreśla ona, że ma miejsce dziwne zjawisko; prześladowania prawosławnych duchownych oznaczają w rzeczywistości coś więcej: są w istocie represjami wymierzonymi w wiarę prawosławną.

„Problemy zaczęły się po 2014 roku. Choć właściwie rumuńscy obywatele Ukrainy kłopoty mieli zawsze. Nikt tego teraz nie widzi? Pierwszymi poległymi na froncie byli ludzie narodowości

rumuńskiej. Jak mogłabym na to reagować spokojnie?” – pytała senator.

Przywileje dla Ukraińców

W stanowisku partii SOS Rumunia, na czele której stoi parlamentarzystka, również znalazła się reakcja na ukraińską ustawę o mniejszościach narodowych, w której zwrócono uwagę na pozbawienie wszelkich praw Rumunów żyjących „na terytoriach okupowanych i bezprawnie kontrolowanych przez Ukrainę: ziemiach historycznego Marmaroszu, Hercy, Budziaku i Bukowiny Północnej”. Diana Șoșoacă skrytykowała władze rumuńskie za brak reakcji i obrony Rumunów poddanych nadużyciom ze strony Ukrainy, takich jak zakaz używania swojego języka, naruszenie zasad wolności słowa i wyznania, likwidacja rumuńskich szkół, świątyń oraz wysyłanie Rumunów na front toczącej się wojny.

„Uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych przez Radę Najwyższą Ukrainy bez konsultacji z Rumunią stanowi przejaw praktyki lekceważenia państwa rumuńskiego przez stronę ukraińską cieszącą się nieograniczonym, bezwarunkowym poparciem Brukseli i Waszyngtonu, jednak wynika również z służalczej postawy zdrajców, którzy udają, że reprezentują państwo rumuńskie” – czytamy w grudniowym stanowisku partii.

Poza tym senator przypomniała, że Rumuni ponieśli bezprecedensowo wysokie koszty pomocy uchodźcom z Ukrainy, również tym, którzy przekraczali granicę w luksusowych samochodach z walizkami pełnymi pieniędzy. Dla ich dzieci zorganizowano klasy z nauczaniem w języku ukraińskim, wypłacano im po 800 euro miesięcznie na dzieci, emerytury. Tymczasem wsparcie dla dzieci rumuńskich wynosi 50 euro miesięcznie, a Rumuni chodzą głodni, zziębnięci i wypychani są poza granice własnego kraju. „Nawet badania i zabiegi medyczne dla Ukraińców są bezpłatne, a tymczasem nasi seniorzy, którzy zbudowali nasz kraj i pozostawili nam go bez zadłużenia, błagają o lekarstwa i muszą wybierać między zakupem chleba a

kupnem leków każdego dnia” – alarmuje Șoșoacă. „Okresowe badania zdrowotne stały się dla większości Rumunów luksusem. Operacje się nie odbywają. Mogą sobie na nie pozwolić jedynie najzamożniejsi albo obywatele Ukrainy” – twierdzi.

Jej konkluzja jest jednoznaczna: „Biorąc pod uwagę pogardę i spoglądanie z góry przez Ukrainę na Rumunię i własnych obywateli pochodzenia rumuńskiego mieszkających na tymczasowo okupowanych terenach, której wyrazem jest także uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych, wzywamy do wstrzymania wszelkiego wsparcia znajdujących się u nas i przejeżdżających tranzytem przez nasze terytorium Ukraińców. Koniec z jakąkolwiek pomocą dla państwa ukraińskiego. Dodatkowo powinniśmy zażądać od Ukrainy zwrotu naszych ziem bezpodstawnie przejętych przez Ukrainę: historycznego Marmaroszu, Hercy, Budziaku i Bukowiny Północnej”.

Władze zmuszone do głosu krytycznego

Nawet władze w Bukareszcie zdały sobie sprawę z powagi sytuacji i poczuły się zobligowane do publicznego zajęcia stanowiska w sprawie ukraińskiej ustawy o mniejszościach narodowych.

Na przykład Rareș Bogdan, poseł do Parlamentu Europejskiego z Partii Narodowo-Liberalnej (PNL, współtworzącej z socjaldemokratami aktualną koalicję rządową) skrytykował kształt ustawy uchwalonej w Kijowie, uznając, że ogranicza ona prawa mniejszości do edukacji w języku ojczystym.

„13 grudnia parlament w Kijowie przyjął ustawę o oświacie, która ogranicza mniejszościom dostęp do szkół z ich językiem ojczystym. To niesprawiedliwe i obraźliwe. Zapisy ustawy z 2017 roku ograniczającej dostęp do edukacji dla mniejszości zostały podtrzymane. Okazuje się, że po stopniach w szkole podstawowej, wprowadzono również kwoty proporcjonalne bazujące

na kryterium etnicznym, co sprawia, że uczniowie rumuńscy nauczani są wyłącznie języka ukraińskiego i kończą szkoły bez podstaw znajomości języka ojczystego” – stwierdził Bogdan.

Również Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Bukareszcie oznajmiło, że Ukraina została poproszona o przeprowadzenie konsultacji nowych przepisów z Komisją Wenecką i implementację wszelkich jej uwag w przypadku uznania przepisów za niewłaściwe, w tym wprowadzone bez wzięcia pod uwagę opinii mniejszości rumuńskiej, jak tego żądała strona rumuńska.

MSZ przypomniało, że jednym z kroków warunkujących przystąpienie Ukrainy do UE wskazywanych przez Komisję Europejską jest „dokończenie reformy procedur legislacyjnych w sprawach praw osób należących do mniejszości narodowych, zgodnie z rekomendacjami Komisji Weneckiej, oraz natychmiastowe wprowadzenie skutecznych mechanizmów ich implementacji”.

Ostra reakcja opinii publicznej

Wyraźne stanowisko zajęli również liderzy rumuńskiego życia publicznego. Znany prezenter telewizyjny Robert Turcescu stwierdził w swoim programie, że wrogie stanowisko Kijowa staje się oczywiste, szczególnie w kontekście przyjętej w grudniu ustawy.

„Ukraińcy z otoczenia Zełeńskiego w rzeczywistości nami gardzą. Ustawa o mniejszościach wyraźnie tego dowiodła. My całujemy ich w tyłek i uznajemy za najodważniejszych i najwspanialszych w całej Europie Wschodniej, a tymczasem Ukraina – jeszcze raz to powtarzam – jest krajem dogłębnie skorumpowanym. W czasie wojny, teraz, gdy to mówimy, oni wciąż kradną. A Zełeński nie jest nawet w stanie podziękować za wszystko rumuńskim idiotom” – mówił na antenie Turcescu.

0 prześladowaniach duchownych w rumuńskich mediach

Antena 3 CNN, działający w Rumunii kanał telewizyjny należący do amerykańskiej CNN, który od początku konfliktu zajmował się propagandą w obronie Ukrainy i jej promowaniem, zmienił teraz stanowisko i ostro skrytykował nową ustawę o mniejszościach oraz represje przeciwko rumuńskiej wspólnotie prawosławnej organizowane przez Kijów.

Zaproszono do programu o. Mihaila Jara, przełożonego monasteru w Bănceni, w należącym do Ukrainy regionie Hercy. Duchowny powiedział publicznie, że świątynie i klasztory w jego okolicy są ostatnio obiektami brutalnej ingerencji i kontroli ze strony ukraińskich sił bezpieczeństwa.

Widzowie tej zbliżonej do rumuńskiego rządu telewizji mogli też dowiedzieć się z programu, że ukraińskie służby specjalne przeprowadziły szereg rewizji w cerkwiach i monastyrach, a nawet w domach rumuńskich duchownych, a ponad 100 świątyniom, w których modlą się Rumuni, grozi zamknięcie.

Faktycznie, ukraiński kontrwywiad poszukiwał w świątyniach i domach duchownych dokumentów, które mogłyby świadczyć, że mają oni związki z Rosją lub nawet mają rosyjskie obywatelstwo. Tego rodzaju represje zszokowały rumuńską opinię publiczną.

„Zaczęły się straszliwe represje, kompletnie dla nas wyniszczające. Niszczą nas, lecz musimy to jakoś przetrwać dla Chrystusa i wiary. Nie wiemy jak. Jak mamy się modlić do Boga, zasypiając w strachu we własnych domach? Weszli w nocy do siedziby metropolii w Czerniowcach, nachodzili po nocach domy uzbrojeni w broń automatyczną, kazali stawać duchownym pod ścianą, wybijali okna. [...] Przychodzili do żeńskich monastyrów, kazali się kłaść mniszkom na ziemię i butami przydeptywali ich głowy” – mówił o. Jar w paśmie największej oglądalności.

Przypomnijmy, że na terenie Ukrainy żyje około 500 tys. Rumunów.

Kontrowersyjna dymisja

Sytuacja na Ukrainie kolejny raz wywołała polityczne reperkusje w Rumunii. W październiku 2022 roku ze stanowiska ministra obrony zrezygnował Vasile Dîncu (Partia Socjaldemokratyczna, PSD) tylko dlatego, że oświadczył, iż „jedyną szansą na pokój są negocjacje z Rosją”.

Został natychmiast zaatakowany przez premiera Nicolae Ciucă, szefa PSD Marcela Ciolacu, a także przez prezydenta Klause Iohannisa, który wymusił na nim rezygnację. Wniosek? Rozmawiać na temat pokoju w Rumunii nie wolno.

„Wojna na Ukrainie będzie trwała nadal, a jedyną szansą na pokój są negocjacje z Rosją. Oczywiście, byłyby to trudne negocjacje (...) wiele krajów świata, NATO, Stany Zjednoczone musiałyby zapewnić Ukrainie gwarancje bezpieczeństwa i pokój z Rosją” – mówił 8 października na antenie rumuńskiej telewizji Dîncu. W kraju, w którym jedyną zasadą jest wspieranie Ukrainy, musiało to poskutkować jego dymisją. Ustawa o mniejszościach narodowych przyjęta przez Ukrainę pokazuje prawdziwą twarz Kijowa i może doprowadzić do zmiany tej zasady.

Autorstwo: Teodor Bujor

Źródło: [MyślPolska.info](https://myślPolska.info)